



Siostra Elwira Petrozzi

Zakochać się w Najświętszym Sakramencie

Od 30 lipca do 6 sierpnia 1999 r. uczestniczyłem w IV Międzynarodowych Rekolekcjach Kapłanów w Medjugorie. Wzięło w nich udział przeszło 200 księży z całego świata, w tym 70 z Polski. O wyjątkowości Medjugorie świadczą nawrócenia, dokonujące się tam nieustannie od samego początku objawień, czyli od czerwca 1981 r.

Wśród najbardziej przemawiających Bożych znaków, które mają tam okazję zobaczyć licznie przybywający pielgrzymi, jest wspólnota narkomanów „Cenacolo”. Istnieje ona w Medjugorie od 1985 r. Jej założycielka, włoska siostra Elwira Petrozzi, przez jeden dzień kapłańskich rekolekcji głosiła nam konferencje. W niezwykle przekonujący sposób mówiła o tym, jak zmartwychwstały Jezus, obecny w Eucharystii i przebaczący grzechy w sakramencie pokuty, uzdrawia z najbardziej beznadziejnych przypadków uzależnienia od narkotyków. Tam, gdzie z medycznego punktu widzenia nie ma żadnych szans, Jezus dokonuje całkowitych uzdrowień. We wspólnocie „Cenacolo” nie ma psychologów i psychiatrów, nie stosuje się tam żadnego leczenia farmakologicznego. Jediną terapią jest miłość Jezusa. I efekty są fantastyczne: około 98% przebywających tam narkomanów zostaje całkowicie uzdrowionych (wymagany jest przynajmniej trzyletni pobyt we wspólnocie).

Narkomani otwierają swoje serca i przyjmują uzdrawiającą moc miłości Jezusa przez modlitwę i ciężką pracę, żyjąc w braterskiej wspólnocie. Nie mają w ogóle telewizji ani radia, a ich regulamin dnia jest bardzo surowy. W kaplicy, klęcząc wspólnie, codziennie odmawiają 3 części różańca; poza tym jest Msza św., medytacja nad Pismem św. oraz nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. Cały ich dzień wypełniony jest pracą i modlitwą oraz wspólnotową rekreacją.

Siostra Elwira twierdzi, że Medjugorie, ze względu na szczególną obecność tam Matki Bożej, jest prawdziwym duchowym schronieniem dla narkomanów. „Obecność Matki Bożej odczuwamy tu bardzo mocno! Dlatego nie ma się co dziwić, że nasza młodzież po prostu nie chce stąd wyjeżdżać, chociaż warunki życia są tu bardzo surowe. Oni rzeczywiście

są spragnieni Boga i tutaj to pragnienie zaspokajają łatwiej niż w innym miejscu. Muszę podkreślić, że tutaj, w Medjugorie, chorzy szybciej odnajdują motywację do otwarcia się na uzdrawiającą miłość Jezusa i dlatego szybciej zdrowieją” – mówi s. Elwira. Poniżej drukujemy fragmenty konferencji s. Elwiry.

Zakochać się w Najświętszym Sakramencie

W orędziu z 25 września 1995 r. Matka Boża powiedziała: „Drogie dzieci! Wzywam was dzisiaj, abyście zakochały się w Najświętszym Sakramencie. Adorujcie Go w waszych parafiach i w ten sposób będziecie zjednoczone z całym światem. Pan Jezus stanie się waszym przyjacielem i już nie będziecie mówić o Nim jak o kimś, kogo słabo znacie. Zjednoczenie z Nim będzie dla was radością i staniecie się świadkami miłości Jezusa do każdego stworzenia. Drogie dzieci, kiedy adorujecie Jezusa, jesteście również blisko Mnie. Dziękuję, że odpowiedziałyście na moje wezwanie”.

Matka Boża wzywa nas do zakochania się w Eucharystii. Co to znaczy: „zakochać się”? Czy można zakochać się, gdy ucieka się od ukochanej osoby? Czy można zakochać się, gdy się nigdy nie patrzy drugiemu w oczy? Czy można zakochać się, gdy nigdy nie słucha się drugiego uważnym sercem?

Nie będziesz umiał kochać, gdy nie nauczysz się trwać w milczeniu myśli, serca, oczu, duszy, w „milczeniu między nami”. Nie można zakochać się, jeżeli nie trwa się we wspólnocie z Jezusem i innymi. To jest główny powód, dla którego we wspólnocie „Cenacolo” mamy nieustającą adorację Najświętszego Sakramentu.

Jest to z całą pewnością spełnienie życzenia Maryi i Jezusa. Jezus pragnie, abyśmy Go w ten sposób poznawali jako największego i najwierniejszego przyjaciela. Bycie we wspólnocie z Jezusem i z innymi jest źródłem naszej wielkiej radości. Staniesz się w ten sposób zdolny do tego, aby pomagać w odnajdywaniu Jezusa tym wszystkim, którzy Go nie znają.

Jezus wysyłał z misją swoich apostołów zawsze po dwóch. Powiedział też, że jest obecny tam, gdzie dwóch razem spotyka się na modlitwie. Oznacza to, że osoba, z którą się modlisz, daje ci gwarancję obecności Jezusa. Tak więc gdy idziecie we dwoje, Jezus jest z wami obecny w specjalny sposób.

Matka Boża powiedziała, że kiedy adorujemy Jezusa obecnego w Eucharystii, Ona jest także z nami. Maryja jest zawsze z Jezusem. Zanim rozpoczniemy adorację Najświętszego Sakramentu, Maryja już jest tam obecna, adorując Jezusa. Nasz Anioł Stróż również jest z nami; on także widzi twarz Chrystusa i adoruje Go. Tak więc nie jesteśmy sami.

Matka Boża przysłała do Medjugorie i przypomniała nam prawdę, którą już znamy. W pierwszym orędziu powiedziała: „Przysłałam, aby wam przypomnieć, że Bóg istnieje”. Sami wiecie, że ta wiedza zobowiązuje do wielkiej modlitwy. Często rodzice wiedzą o istnieniu Boga, ale ta wiedza jest bezużyteczna, jeżeli brakuje modlitwy. Bez modlitwy bowiem nie ma miłości, nie ma czasu na z troskowanie się o drugiego człowieka, na szczerą rozmowę. Nie ma czasu dla dzieci ani dla najbliższych. Wtedy rodzą się konflikty, kłótnie, rozwody... Matka Boża pragnie, aby nasza wiedza o istnieniu Boga stawała się miłością, zakochaniem się w Bogu. Stanie się to możliwe, jeżeli będziemy się modlić oraz przyjmować i adorować



Siostra Elwira Petrozzi

Jezusa w Eucharystii. Wtedy pozwolimy Mu, aby nas kochał, aby docierał do naszych poranionych serc i najgłębszych pokładów naszych dusz i leczył je swoją miłością. Jezus oczekuje od nas tylko otwarcia serc i całkowitej ufności w Jego miłość.

Nie można zapominać, że prawdziwa miłość często rodzi się w cierpieniu i w bólach. Kochać – to znaczy również mieć zdolność i gotowość do ofiary i cierpienia. Uczymy się adorować Jezusa w Eucharystii. Kiedy trwamy przed Nim na adoracji, On nas ogarnia miłością i mówi do nas; On jest jedynym źródłem miłości. Tylko Jezus jest miłością, poza Nim nikt nigdzie miłości nie znajdzie. Dlatego Matka Boża mówi, że powinniśmy zakochać się w Eucharystii. Jeżeli to się nie stanie, nasze serca będą puste, zimne, pogrążone w smutku, samotności i rozpacz. Tylko Jezus może nas nauczyć kochać. Jezus dokonuje przemiany duszy człowieka, który modli się i trwa w adoracji. W ten sposób odbywa się też przemiana rodziny, umacniają się więzy wzajemnej miłości i solidarności, rośnie poczucie wspólnoty i staje się możliwy dialog między mężem a żoną. Znajduje się też czas i miejsce na rozmowy rodziców z dziećmi. Oczywiście konieczne jest, aby rodzice również trwali na modlitwie i adorowali Jezusa w Najświętszym Sakramencie (choćby było to na początku tylko 15 minut dziennie); wtedy wszystko zacznie się zmieniać na lepsze.

Chłopcy przebywają we wspólnocie „Cenacolo”, aby odnowić swoje życie. Wczoraj młody człowiek powiedział mi: „Siostró, nie tylko moje fizyczne życie zostaje odnowione, ja także czuję się odnowiony duchowo, moje myśli i uczucia stały się zupełnie inne. Odzyskałem duchową wolność. Pan Jezus dał mi nowe życie. Moja odnowa wewnętrzna nie jest jeszcze zakończona; wiem, że ona będzie trwać do końca życia, ale zostałem uwolniony od moich lęków i już nie boję się ludzi. Otrzymałem nowego ducha, czuję niesamowitą radość i wolność”.

W Brazylii byłam we wspólnocie prowadzonej przez ks. Sometiego, w której jest około 100 małych dzieci w wieku od 6 miesięcy do 16 lat.

Każdego ranka ludzie ci wstają o 5:45, aby uczestniczyć we Mszy św., trwającej około 1,5 godz., podczas której dzieci bardzo dużo śpiewają. Nawet w nocy budzą się i idą na adorację Najświętszego Sakramentu. Modlą się i adorują Jezusa w Eucharystii, podobnie jak to się dzieje w naszych wspólnotach „Cenacolo”. Na pytanie, dlaczego budzą się w nocy, kilkuletni chłopcy odpowiadają: „idziemy adorować Jezusa, aby nie był sam”.

Patrząc na roześmiane twarze tych dzieci, widziałam w ich oczach niebo. Raju możemy doświadczyć już tu, na ziemi, spotykając jasne, otwarte i czyste serca i oczy, wolne od wszelkiego zła oraz niewoli grzechu. Takie

serce wypełnione miłością już jest doświadczeniem nieba. Ksiądz Sometti zabiera z ulicy porzucone dzieci, o które nikt się nie troszczy, i przygarnia je do wspólnoty, dając im dach nad głową, jedzenie i przede wszystkim ukazując im miłość Jezusa obecnego w Eucharystii.

Rodzice nie wychowują dobrze swoich dzieci, jeżeli sami nie zaczną się modlić i adorować Pana: będą wychowywać dzieci znerwicowane, zalęknione, pełne egoizmu i agresji. Najprościej jest dać dziecku fizyczne życie, ale prawdziwe macierzyństwo i ojcostwo na tym się nie kończy. Matki mają pomagać w tym, by w dzieciach rodziło się życie duchowe poprzez modlitwę, ofiarę oraz miłość, którą daje im Jezus obecny w Eucharystii. Zbyttnia troska o ciało i sprawy materialne oraz zaniedbanie modlitwy i duchowego rozwoju prowadzi do wielkich życiowych tragedii.

W tej wspólnocie małych dzieci w Brazylii zobaczyłam, jak Bóg je ogarnia i napełnia swoją miłością. Te dzieci nie mają matek, ale to, co otrzymują przez modlitwę, adorację, miłość i ofiarę swoich opiekunów, sprawia, że są bardzo szczęśliwe. Jeżeli więc pragniesz już tutaj, na ziemi, doświadczyć radości nieba, zacznij się modlić z wielką ufnością, adorując Jezusa obecnego w Eucharystii.

Fragmety konferencji s. Elwiry; tłumaczenie i opracowanie:
ks. Mieczysław Piotrowski TChr, „Miłujcie się!”, nr 1-2/2000